

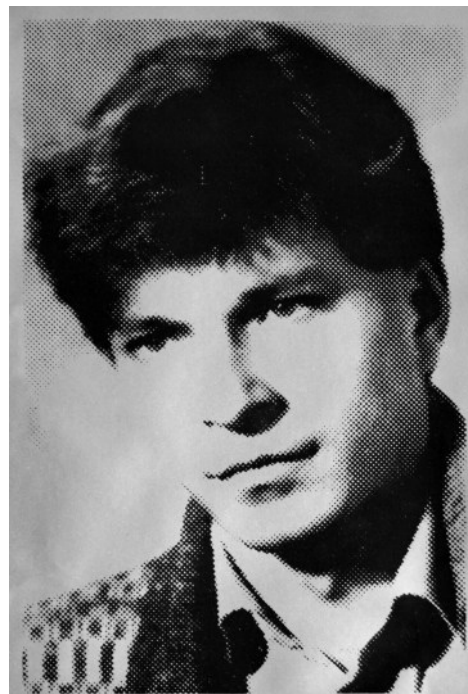


WOJCIECH CHOJNACKI - NASZ BOHATER

W tym roku mija 40 lat od tragicznej śmierci Wojciecha Chojnackiego - nauczyciela wychowania fizycznego, który na zawsze zapisał się w historii naszej szkoły jako symbol odwagi, poświęcenia i bezinteresownej pomocy drugiemu człowiekowi.

Wojciech Chojnacki urodził się 3 marca 1957 roku. Był absolwentem poznańskiej Akademii Wychowania Fizycznego, a pracę w naszym sportowym liceum ogólnokształcącym rozpoczął 1 września 1980 roku. Szybko zdobył sympatię zarówno wśród nauczycieli, jak i uczniów. Był osobą życzliwą, zaangażowaną i zawsze gotową do pomocy. Mówiono, że pojawia się tam, gdzie ktoś go potrzebuje.

Te słowa nabrały szczególnego znaczenia 15 sierpnia 1986 roku we Władysławowie, w czasie wakacji, które spędzał z rodziną nad Bałtykiem. Widząc tonącego mężczyznę z dzieckiem, bez chwili wahania rzucił się do morza, mimo ostrzeżeń o niebezpieczeństwie. Udało mu się uratować dziecko. Niestety, gdy ponownie podjął próbę ratowania mężczyzny, żywioł okazał się silniejszy. Wojciech Chojnacki zginął, mając zaledwie 29 lat - oddając życie za drugiego człowieka.



fol. kronika szkolna

**A TY DOKĄD!
- TAM JEST DZIECKO
IDĘ PO NIE!**

**15.VIII O GODZ. 11⁰⁰
ZATRZYMAŁ SIĘ CZAS.
WOJTEK CHOJNACKI
NIE ŻYJE!**

Jego pogrzeb odbył się 2 września 1986 roku na cmentarzu junikowskim w Poznaniu. W uroczystości uczestniczyła społeczność naszej szkoły. Głos zabrała m.in. ówczesna dyrektor pani Daniela Wojtasik oraz przedstawicielka uczniów, Kasia Kaczmarek. Na jego grobie widnieje poruszający napis: „Oddał życie za życie”. Za swój bohaterski czyn został pośmiertnie odznaczony Medalem za Ofiarność i Odwagę - w obronie życia i mienia - przez Radę Państwa PRL. Wszystkie te wydarzenia zostały zapisane w kronice szkolnej, dzięki czemu pamięć o nim jest wciąż żywa.

Do dziś jego imię pozostaje ważną częścią tradycji naszej szkoły. Co roku organizowany jest memoriał ku jego pamięci, w którym uczniowie i nauczyciele biorą udział w biegu. To nie tylko sportowe wydarzenie, ale przede wszystkim lekcja wartości - odwagi, odpowiedzialności i gotowości do niesienia pomocy. Wojciech Chojnacki był i nadal jest dumą naszego liceum. Jego historia przypomina nam, że prawdziwe bohaterstwo to nie wielkie słowa, lecz czyny podejmowane dla innych - nawet za najwyższą cenę.

Marta Jaźwiecka, 3KM

Są ludzie, których życie układa się w cichą opowieść o sile, wytrwałości i odpowiedzialności. Nie potrzebują rozgłosu, nie szukają uznania - a jednak to właśnie oni w decydujących chwilach nadają sens słowom. Taką opowieścią jest życie Wojciecha Chojnackiego - nauczyciela, wychowawcy, człowieka, który swoją codziennością i ostatecznym czynem wpisał się w pamięć tych, z którymi się śmiał, z którymi trenował, z którymi się uczył i pracował.

Jego droga przypominała bieg - nie zawsze łatwy, czasem wymagający, ale zawsze podejmowany z pełnym zaangażowaniem. Na szkolnej sali, wśród uczniów, przekazywał więcej niż wiedzę, sprawność czy technikę. Uczył wytrwałości, odwagi i tego, że prawdziwa wartość człowieka ujawnia się w chwili próby. I gdy taka chwila nadeszła, nie cofnął się. Stał do walki - nie o wynik, nie o zwycięstwo w sportowym sensie, lecz o życie drugiego człowieka.

W tych kilku słowach: **„Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem”** zawiera się dziś historia Wojciecha Chojnackiego. Jego bój był walką z żywiołem i własnymi ograniczeniami. Jego bieg – drogą życia oddanego innym. Jego wiara - cichą pewnością, że warto pomagać, że warto być wiernym temu, co najważniejsze. I choć jego droga zakończyła się zbyt wcześnie, pozostawiła ślad, który nie przemija - jest echem czynu, który stał się lekcją silniejszą niż słowa. Zwycięzył!

Jowita Kowhan, nauczyciel języka polskiego



fol. Marcin Nowacki

Bieg pamięci - Memoriał im. Wojciecha Chojnackiego

W naszej szkole pamięć o panu Wojciechu Chojnackim nie jest tylko historią zapisaną w kronikach - to żywa tradycja, którą co roku wspólnie tworzymy. Jednym z jej najważniejszych elementów jest szkolny bieg przełajowy, który od 1987 roku nosi imię tego niezwykłego nauczyciela, który rzucił się do Bałtyku, by ratować tonące dziecko i mężczyznę, jednak tragicznie zginął w bardzo młodym wieku.



fol. kronika szkolna

Pan Wojciech Chojnacki był nie tylko nauczycielem wychowania fizycznego i absolwentem Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu, ale przede wszystkim wychowawcą z pasją. Oprócz lekcji wuefu, prowadził też zajęcia gimnastyczne i akrobatyczne, organizował obozy sportowe, a dzięki jego zaangażowaniu szkoła wzbogaciła się m.in. o zmodernizowaną salę gimnastyczną oraz gabinety biologiczne. Uczniowie cenili go za życzliwość, energię i oddanie. Wspomniano o tym w tygodniu społeczno-oświatowym „Głos Nauczycielski” z 21 września 1986 roku.

Już kilka miesięcy po jego śmierci społeczność szkoły postanowiła uczcić jego pamięć w wyjątkowy sposób. W kwietniu 1987 roku odbył się pierwszy me-

morial - bieg przełajowy imienia Wojciecha Chojnackiego. Od tamtej pory wydarzenie to stało się ważną tradycją naszego liceum. Dziś, po niemal czterech dekadach, memoriał wciąż się odbywa i gromadzi kolejne pokolenia uczniów oraz nauczycieli. W kwietniu 2026 roku odbędzie się jego kolejna edycja. To nie tylko sportowa rywalizacja, ale przede wszystkim moment refleksji i pamięci o człowieku, który oddał życie, ratując innych.



fol. kronika szkolna

Wojciech Chojnacki został pośmiertnie odznaczony przez władze państwowe medalem, jednak dla naszej szkoły jego największym pomnikiem jest właśnie ten bieg - wspólny wysiłek, który symbolizuje wartości, jakie reprezentował: odwagę, poświęcenie i gotowość do pomocy. Dzięki temu memoriałowi jego historia nadal żyje - w naszych działaniach, pamięci i sercach.

Kornelia Glapa, 3KM

Rozmowa z żoną p. Wojciecha Chojnackiego

W tym roku przypada 40. rocznica tragicznych wydarzeń nad morzem, podczas których nasz nauczyciel wychowania fizycznego, Wojciech Chojnacki, oddał życie, ratując innych. Miał wtedy zaledwie 29 lat. Dla wielu pozostał nie tylko bohaterem, ale przede wszystkim człowiekiem pełnym życzliwości, pasji i oddania młodzieży. Aby uczcić jego pamięć, postanowiliśmy porozmawiać z jego żoną **panią Julitą Ruta**. Jest to dla nas wyjątkowa lekcja - nie tylko historii, ale także odwagi, wartości i tego, co w życiu naprawdę ważne.

Jakim człowiekiem był Pani mąż na co dzień - jako nauczyciel i jako bliska osoba? Co najbardziej wyróżniało spośród innych ludzi?

Mój mąż Wojtek podjął pracę w Szkole Mistrzostwa Sportowego zaraz po ukończeniu studiów. Był bardzo oddany swojej pracy i lubił zajęcia z młodymi ludźmi w zakresie sprawności ogólnej. Swoje obowiązki wobec wykonywanego zawodu stawiał na pierwszym miejscu. Może świadczyć o tym fakt, że po zawarciu ze mną związku małżeńskiego, w pierwszym tygodniu małżeństwa, pozostawił mnie samą i wyjechał na obóz sportowy do Karpacza.

A co Pani mężowi sprawiało największą radość i jakimi wartościami kierował się w swoim życiu?

Po narodzinach naszej córki Pauliny to ona stała się całym jego światem. Spędzaliśmy czas wolny na spacerach, zabawach i staraliśmy się być jak najlepszymi rodzicami. Wyjazd do Władysławowa w sierpniu 1986 roku był naszym pierwszym wyjazdem na wakacje i dzień, w którym nastąpiło to tragiczne wydarzenie, był naszym ostatnim dniem na plaży.

Jak Pani wspomina tamte wydarzenia, po upływie tylu lat? Czy jego zachowanie tego dnia 40 lat temu było zgodne z tym, jakim człowiekiem był na co dzień?

Pomimo tego, że minęło już tyle lat, nadal czuję dreszcz i emocje związane z podjętą przez Wojtkę decyzją o udzieleniu pomocy potrzebującemu ojcu i jego synowi. Myślę, że kiedy uratował tego chłopca, był już ogromnie wyczerpany. Tego dnia były dość wysokie fale. Podjął jednak decyzję, że popłynie jeszcze raz - pomóc ojcu, co niestety skończyło się tragicznie. Moim zdaniem, duże znaczenie miało też to, że Wojtek od siódmego roku życia wychowywał się bez ojca, który zmarł - i nie chciał, żeby kolejne dziecko doznało zycia w niepełnej rodzinie.

Jakim był nauczycielem dla swoich uczniów i podopiecznych?

Poza codziennymi zajęciami był również opiekunem i wychowawcą w internacie, który wówczas znajdował się przy szkole. Był lubianym nauczycielem i dobrym kolegą. Posiadał spore grono znajomych, z którymi spotykaliśmy się także na polu prywatnym.

Co, Pani zdaniem, młodzież z naszego liceum sportowego może wynieść z jego historii?

Bardzo dziękuję że jesteście zainteresowani losami mojego męża Wojtkę. Jest to dla mnie i mojej córki

bardzo ważne, że pomimo upływu lat, pamięć o tym niezwykłym czynie jest w naszych i Waszych sercach. Młodzieży, która zapozna się z historią nauczyciela wychowania fizycznego Wojtkę Chojnackiego, który oddał życie za życie, chcę podziękować za chwilę refleksji i prosić o rozwagę pod-

fol. Kazimierz Seredyński



czas korzystania z uroków letnich kąpiel. Niech historia mojego męża będzie przykładem ale i przestrogą.

Historia pana Wojciecha Chojnackiego to opowieść o odwadze, która nie przemija wraz z upływem lat. Choć od tamtych wydarzeń minęły już cztery dekady, pamięć o nim wciąż żyje - wśród bliskich, dawnych uczniów i społeczności naszej szkoły. Powyższa rozmowa przypomina nam, że bohaterstwo nie zawsze ma wielkie słowa - czasem wyraża się w jednym, najtrudniejszym geście pomocy drugiemu człowiekowi. To także lekcja dla nas wszystkich, by nie pozostawać obojętnymi i mieć odwagę działać wtedy, gdy ktoś nas potrzebuje.

*Rozmowę przeprowadziła
Zuzanna Winkel, 4K*

Wywiad z Amelią Paszun

- absolwentką naszego liceum i utalentowaną tenisistką

Jeszcze rok temu była uczennicą naszego liceum, dziś coraz częściej można zobaczyć ją na międzynarodowych kortach tenisowych. Amelia Paszun to jedna z najbardziej utalentowanych młodych polskich tenisistek, która stawia pierwsze kroki w profesjonalnym tenisie i zdobywa doświadczenie w turniejach międzynarodowych. Zapytaliśmy ją o wspomnienia ze szkoły, obecne życie oraz sportowe marzenia.

Jak wspominasz lata spędzone w naszym liceum? Czy jest coś, co szczególnie zapadło Ci w pamięć?

Zaczynałam w LOMS od drugiej klasy. Początkowo byłam bardzo zakłopotana, nikogo nie znałam i poprosiłam panią dyrektorkę, żeby zaprowadziła mnie do mojej klasy. Przez pomyłkę trafiłam do klasy o rok starszej, więc rozpoczęcie spędziłam w innej grupie. Ale już od kolejnego dnia odnalazłam się wśród swoich, wszyscy mnie miło przyjęli, nauczyciele byli bardzo wyrozumiali i pamiętam, że od początku się tutaj świetnie czułam.



fot. Marcin Nowacki

Czy trudno było pogodzić naukę w szkole średniej z treningami i częstymi wyjazdami na turnieje?

Samo godzenie nauki ze sportem nie było dużym problemem, ale trudności były w życiu prywatnym. Kiedy pół dnia spędza się na treningu, to drugie pół musiałam poświęcać na naukę i przez to w ogóle nie miałam czasu na spotkania ze znajomymi, bo cały czas byłam albo przy książkach albo na korcie. A starałam się przykładać bardzo do każdego przedmiotu, żeby można powiedzieć - nie było wstydu.

W którym momencie poczułaś, że tenis może stać się Twoją zawodową drogą, a nie tylko pasją?



Od najmłodszych lat tata, który jest moim trenerem, mówił mi, że kiedyś będę wielką tenisistką. Dla mnie, taki przełomowy moment, w którym stwierdziłam, że faktycznie mogę być na topie, miał miejsce kilka lat temu na mistrzostwach Polski, które wygrałam. Wtedy zrozumiałam, że to kocham, to chcę robić i w tym będę się rozwijać.

fot. Marcin Nowacki

Czy próbowałaś też innych sportów czy zawsze w Twoim życiu był wyłącznie tenis?

Od dziecka tata wysyłał mnie na różne szkolne zajęcia sportowe - koszykówka, piłka ręczna, siatkówka, więc od zawsze byłam bardzo aktywna, ale z czasem musiałam się zdecydować na jeden sport i wybrałam właśnie tenis.

Jak wygląda Twój typowy dzień - młodej tenisistki trenującej na poziomie międzynarodowym?

Aktualnie mam rok przerwy od jakiegokolwiek nauki. Będąc w szkole, lekcje miałam głównie po południu, a od rana były treningi. Musiałam wstawać o 6-7 rano. Teraz mój grafik mocno się rozluźnił, mogę wstawać później i pierwszy trening zaczynam o 11, drugi o 15 i czasami trzeci o 18. Oczywiście pomiędzy nimi musi być jeszcze czas na regenerację.



fot. tenismagazyn.pl

Czy masz momenty, że sport nie sprawia Ci przyjemności?

Wręcz przeciwnie! Teraz mam jeszcze większą satysfakcję z postępów, które osiągam. Jestem w momencie, w którym wchodzę na arenę międzynarodową. Zaczynam grać w zawodowych seniorskich turniejach i naprawdę mogę rywalizować z najlepszymi.

Jaki mecz albo turniej do tej pory najbardziej zapadł Ci w pamięć i dlaczego?

Jest to jeden z moich ostatnich turniejów w Tunezji, kiedy osiągnęłam mój pierwszy seniorski finał. Zawody były bardzo wymagające, ponieważ nie byłam w gronie faworytów. Grałam z dziewczynami, które

ocierają się o 120. miejsce w światowym rankingu. To był trudny mecz, przegrałam go w dwóch setach, ale każdy z gemów był bardzo wyrównany. Po meczu byłam z siebie bardzo dumna. Dzięki takim turniejom i wysokim wynikom obecnie plasuję się na 970. pozycji w światowym rankingu i w pierwszej czwórce spośród polskich tenisistek.

Czy masz tenisistkę lub tenisistę, którzy są dla Ciebie sportową inspiracją?

Novak Djoković, jeden z najlepszych obecnie tenisistów na świecie. Jest uważany za postać kontrowersyjną, a ja lubię takich sportowców. Jest też bardzo pewny siebie i tym mi imponuje, że potrafi wyjść na kort, gdzie nikt jemu nie kibicuje i zagrać w swoim najlepszym stylu, i zwyciężyć.

Jak radzisz sobie z presją i stresem podczas ważnych meczów?

Bywało gorzej i lepiej. Kiedyś oczekiwania były i od rodziców, i ode mnie samej, że skoro jestem taka dobra, to powinnam w końcu coś wygrać i przez to wielokrotnie spalałam się na mistrzostwach. Przegrywałam w pierwszych rundach, bo kompletnie nie radziłam sobie z tą presją. Z wiekiem jednak dojrzałam i zrozumiałam, że jestem dobra, potrafię i nie muszę nikomu tego udowadniać. Właśnie takie myślenie pozwoliło mi otworzyć się w końcu na większe turnieje. Dzisiaj wchodząc na kort czuję się świetnie i kompletnie się nie stresuję.

Czy masz jakieś rytuały, którymi przygotowujesz się do zawodów? Jakiej muzyki słuchasz?

Zawsze staram się wyciszyć od ludzi, którzy są wokół mnie. Muzyki słucham, najczęściej rapu - gruby i mocny, bo muszę się nabuzować i nakręcić. Ale ważna jest też dobra rozgrzewka, żeby na kort wyjść lekko spoconym.



fot. Marcin Nomacki

Jakie masz cele sportowe na najbliższy czas?

Aktualnie wracam do treningów po kontuzji. Trzy tygodnie temu, na zawodach, naderwałam mięsień czworogłowy. Rozpaczam mini-rehabilitację, a pierwsze starty planuję w kwietniu, kiedy razem z kadrą narodową wezmę udział w turnieju w Tunezji. Każdy tenisista marzy, żeby wystąpić w zawodach Wielkiego Szlemu i dążę do tego, żeby w chociaż jednym z nich zagrać.

A czy miałaś kiedyś okazję do spotkania z Igą Świątek? Czy chciałabyś zagrać z nią na korcie? Czy jest Twoją idolką?

Tak, raz w życiu, będąc członkiem kadry do lat 12, miałam z nią jedno krótkie spotkanie. Tak naprawdę mijaliśmy się w przejściu, a trenerzy zawołali, że idzie Iga Świątek i przybiłam z nią piątkę. Chciałabym zagrać z nią mecz i zobaczyć, ile mi jeszcze brakuje - albo czy cokolwiek mi brakuje. A czy myślę o pokonaniu jej? Oczywiście, że tak! Ale grając taki mecz na pewno bardziej patrzyłabym na siebie pod kątem rozwojowym. Jasne, że traktuję ją jako idolkę, w końcu jest pierwszą Polką, która wygrała Wielkiego Szlema.

A jak wygląda Twoje życie prywatne? Czy masz czas na przyjaźnię?

Przyjaciół mam głównie z tenisa. Wiele osób poznałam w czasie turniejów, ale problem jest taki, że są to osoby rozsiane po całej Polsce i świecie, więc okazja do spotkań jest właściwie tylko na zawodach. Z naszego liceum też mam grono przyjaciół, z którymi utrzymuję kontakt i od czasu do czasu się spotykam. W życiu zawodowego sportowca trzeba wybrać - nauka, sport, życie towarzyskie. Jeśli chcesz robić wszystko na raz, to wszystko będziesz robił po lebkach, nie da się tego pogodzić i z czegoś trzeba zrezygnować, niestety.

Jaką radę dałabyś uczniom naszej szkoły, którzy chcą rozwijać swoją sportową pasję?

Przede wszystkim musisz wierzyć w siebie. Często w życiu jest tak, że ludzie wokół mówią: po co Ty to robisz? Po prostu brnij w to. Czasami nie wychodzi, trudno, ale próbuj dalej. Ważna jest też systematyczność i nieodpuszczanie.

Dziękujemy Ci, Amelio, za rozmowę i życzymy kolejnych sukcesów na tenisowych kortach. Będziemy z dumą śledzić rozwój Twojej kariery i trzymamy kciuki za kolejne zwycięstwa!

*Rozmowę przeprowadzili
Marcel Becelewski i Jakub Kukliński, 3KM*

Nasze sportowe życie

Sport w naszej szkole to nie tylko codzienne treningi i rywalizacja, ale przede wszystkim pasja, determinacja i marzenia, które napędzają młodych ludzi do działania. Każdy z uczniów ma swoją wyjątkową historię - pełną wyzwań, sukcesów i chwil, które kształtują ich charakter zarówno na boisku, jak i poza nim. W kolejnych tekstach poznamy sylwetki młodych sportowców, którzy z odwagą opowiadają o swojej drodze i ambitnych celach na przyszłość.

Martyna Rassak, klasa 3C

Nazywam się Martyna Rassak, mam 17 lat i od urodzenia mieszkam w Poznaniu. To właśnie tutaj zaczęła się moja przygoda ze sportem, która dziś jest nieodłączną częścią mojego życia. Wszystko zaczęło się w czwartej klasie szkoły podstawowej, kiedy trafiłam na nabór do sekcji kanadyjkowej. Ten sport od razu mnie zaintrygował - chciałam spróbować, sprawdzić siebie i swoje możliwości. Szybko okazało się, że to coś więcej niż chwilowa pasja.

Od najmłodszych lat, jeszcze w kategorii dziecięcej, zawsze stawiałam sobie wysokie cele. Chciałam wygrywać i konsekwentnie do tego dążyłam. Dziś jestem juniorką i od ośmiu lat trenuję kanadyjkarstwo w Klubie Sportowym Warta Poznań. Moim trenerem jest Dariusz Bresiński, który ma ogromny wpływ na mój rozwój sportowy i motywuje mnie do dalszej pracy.

Na swoim koncie mam już wiele medali Mistrzostw Polski, a także doświadczenie na arenie międzynarodowej - miałam okazję reprezentować Polskę i kwalifikować się do finałów A. To dla mnie ogromne wyróżnie-

nie, ale też motywacja do dalszego rozwoju. Moim największym marzeniem jest udział w Igrzyskach Olimpijskich. W nadchodzącym sezonie stawiam sobie konkretne cele - starty w Mistrzostwach Świata i Europy oraz walka o medale.

O naszej szkole po raz pierwszy usłyszałam na treningu. Starsi zawodnicy opowiadali, że dzięki niej można bez problemu łączyć sport z nauką. Dziś sama mogę to potwierdzić. Uczę się w systemie indywidualnego toku nauczania, który bardzo pomaga mi pogodzić intensywne treningi i częste wyjazdy na obozy z obowiązkami szkolnymi. Uważam, że to ogromne wsparcie i szansa, z której staram się jak najlepiej korzystać.

Sport to nie tylko treningi i zawody, ale przede wszystkim moja pasja i styl życia. Nauczył mnie wytrwałości, pokory oraz wiary w siebie i własne możliwości. Dzięki niemu wiem, jak ważne jest dążenie do celu i konsekwencja w działaniu. Jestem przekonana, że nawet po zakończeniu nauki będę chciała nadal aktywnie wiązać swoją przyszłość ze sportem.



fot. archiwum prywatne M. Rassak



fot. Piotr Rychter

od lewej: Sandra Nowak, trener Dariusz Bresiński, Martyna Rassak, 1. miejsce C2 500m Kjm (XXXI OOM)



fot. FB, Wielkopolski Związek Kajakowy

Gala Wielkopolskiego Związku Kajakowego, listopad 2025

Hanna Wochna, klasa 2C

Pochodzę z Poznania i to właśnie tutaj zaczęła się moja przygoda ze sportem. Miałam siedem lat, kiedy w szkole podstawowej po raz pierwszy spróbowałam hokeja na trawie. Od razu poczułam, że to coś dla mnie. Zaczynałam w klubie Warta Poznań, gdzie grałam w drużynie razem z chłopakami. Już wtedy odnieśliśmy pierwsze sukcesy - zdobywaliśmy mistrzostwa Wielkopolski w kategoriach dzieci i młodzików, a także wygrywaliśmy turnieje zagraniczne.

W 2022 roku dołączyłam do naszego liceum sportowego. To była świadoma decyzja, ponieważ chciałam połączyć naukę z rozwijaniem swojej pasji. Do wyboru tej szkoły zachęciła mnie moja trenerka i dziś wiem, że to był bardzo dobry krok. Dzięki temu mogę lepiej organizować swój czas i łączyć obowiązki szkolne z codziennymi treningami. Obecnie trenuję w klubie AZS Politechnika Poznańska. Treningi odbywają się codziennie na obiektach Akademii Wychowania Fizycznego, a moimi trenerami są panowie Krzysztof Rachwałski i Rafał Nojgebauer. To wymagający, ale jednocześnie bardzo rozwijający etap mojej sportowej drogi. Szkoła bardzo mnie w tym wspiera - dzięki odpowiedniemu planowi zajęć mam więcej czasu na treningi i mogę systematycznie pracować nad swoimi umiejętnościami.

Moje największe dotychczasowe osiągnięcia to pierwsze miejsce na Mistrzostwach Europy Dywizji II w kategorii U18, drugie miejsce na halowych Mistrzostwach Europy U21 oraz pierwsze miejsce na halowych Mistrzostwach Polski junierek. Każdy z tych sukcesów to dla mnie ogromna motywacja do dalszej

pracy. Hokej na trawie daje mi też ogromną satysfakcję. Z każdym treningiem czuję, że się rozwijam. To nie tylko bieganie z kijem - to także taktyka, szybkie podejmowanie decyzji i współpraca z drużyną. Sport daje mi energię i pozwala się odstresować. Nawet po gorszym dniu trening sprawia, że czuję się dużo lepiej.

A emocje podczas meczu i adrenalina są czymś, czego nie da się porównać z niczym innym. Najważniejsza jest jednak drużyna. Dzięki hokejowi poznałam wspaniałych ludzi i czuję, że jesteśmy jednością. Na boisku walczymy razem, razem wygrywamy i razem przegrywamy, a to właśnie buduje charakter.

Moim największym marzeniem jest udział w igrzyskach olimpijskich. A co dalej po liceum? Myślę o wyjeździe do Stanów Zjednoczonych albo o grze w zagranicznym klubie. Jedno jest pewne - chcę dalej rozwijać się sportowo i robić to, co naprawdę kocham.



Reprezentacja Polski FIH Nations Cup II, Wałcz 2025



Zuzanna Winkel, klasa 4K

Pochodzę z Poznania i od zawsze sport był ważną częścią mojego życia. Swoją przygodę zaczęłam bardzo wcześnie - jeszcze w wieku przedszkolnym. Próbowałam różnych dyscyplin: grałam w piłkę nożną z chłopakami, trenowałam pływanie, taniec i judo. Jednak dopiero w trzeciej klasie szkoły podstawowej odkryłam coś, co naprawdę mnie wciągnęło - koszykówkę.

Na początku trenowałam z nauczycielem wychowania fizycznego, a po lekcjach dodatkowo rozwijałam się w klubie Akademia Koszykówki Poznań. Już wtedy zaczęłam brać udział w turniejach międzyszkolnych, podczas których zostałam zauważona przez trenerkę panią Iwonę Jabłońską. To właśnie ona zaprosiła mnie do zespołu MUKS Poznań i od tego momentu moja sportowa droga nabrała tempa. Dziś jestem tegoroczną maturzystką i gram na poziomie pierwszej ligi. Niedawno zakończyłam również rozgrywki młodzieżowe w kategorii U19, zdobywając z drużyną mistrzostwo oraz brązowy medal mistrzostw Polski. Moim trenerem jest pan Krzysztof Dobrowolski, pod którego okiem rozwijam się każdego dnia.

Wybór naszego liceum był dla mnie oczywisty. To miejsce, które naprawdę umożliwia połączenie nauki z profesjonalnym treningiem. Szkoła daje mi świetne warunki do rozwoju - zarówno sportowego, jak i edukacyjnego. Nauczyciele są wyrozumiali i wspierają nas w realizowaniu naszych pasji, co przy intensywnym trybie życia sportowca ma ogromne znaczenie.

Jednym z najważniejszych etapów w mojej karierze są występy w reprezentacji Polski w koszykówce 3x3. Do moich największych osiągnięć należy pierwsze miejsce na Olimpijskim Festiwalu Młodzieży Europy w Macedonii Północnej, udział w wąskim składzie na mistrzostwa świata na Węgrzech, a także udział w tur-

niejach w Paryżu i medale zdobywane na mistrzostwach Polski w kategoriach młodzieżowych. Szczególnym momentem było dla mnie również złożenie przysięgi olimpijskiej w Komitecie Olimpijskim w Warszawie.



fol. archiwum prywatne Z. Winkel

Trenuję codziennie. Oprócz pracy nad umiejętnościami indywidualnymi i grą zespołową, dwa razy w tygodniu realizujemy treningi siłowe i motoryczne. To wymagający styl życia, ale daje mi ogromną satysfakcję. Sport nauczył mnie dyscypliny, organizacji i wytrwałości. Wiem, że nie zawsze jest łatwo - są lepsze i gorsze dni - ale mając jasno określony cel, trzeba każdego dnia dawać z siebie wszystko. Moim największym marzeniem jest występ na igrzyskach olimpijskich w koszykówce 3x3. Chcę dalej się rozwijać i osiągać jak najlepsze wyniki w kolejnych sezonach, robiąc to, co kocham najbardziej.

fol. FB, AZS AJP Gorzów Wielkopolski



Reprezentacja Polski ze złotym medalem na EYOF Skopje 2025

od lewej: Danielewicz, Kloska, Winkel, Brzustowska



fol. FB, Akademia Koszykówki Poznań

Anna Solarska, klasa 4P

fot. Julia Komacik



konkurencja - cztery osoby muszą idealnie współpracować, być zgrane nie tylko sportowo, ale i charakterologicznie. Z dziewczynami stworzyłyśmy niesamowitą drużynę, wspieramy się, motywujemy i po prostu lubimy ze sobą być. Z tych zawodów wróciłyśmy ze srebrnym medalem, co dało nam kwalifikację na mistrzostwa świata w Kanadzie.

Przygotowania były bardzo intensywne. Każdy dzień wyglądał podobnie: poranny rozruch, trening, regeneracja, kolejny trening. To nie były wakacje - wszystko podporządkowałyśmy jednemu celowi. Podczas finału mistrzostw świata daliśmy z siebie wszystko. Na początku przegrywałyśmy, ale nie poddałyśmy się i zaczęłyśmy odrabiać straty. Ostatecznie zabrakło nam zaledwie dwóch tysięcznych sekundy do medalu - to różnica około 9,5 milimetra na dystansie dwóch kilometrów. To był bardzo trudny moment, pełen emocji, ale też ogromna lekcja i motywacja.

Rok później wróciłyśmy jeszcze silniejsze. W 2025 roku wygrałyśmy mistrzostwa Europy, a nasza forma była naprawdę wysoka. Pobiliśmy nawet nieoficjalny rekord świata. Przed kolejnymi mistrzostwami świata czekało nas jeszcze więcej pracy, ale tuż przed startem doznałam kontuzji. To był najtrudniejszy moment, jednak dzięki wsparciu zespołu, trenerów i specjalistów nie poddałam się. Razem walczyłyśmy dalej - i osiągnęłyśmy cel. Zdobyłyśmy mistrzostwo świata.

Nazywam się Anna Solarska i jestem tegoroczną maturzystką. Moją największą pasją jest wioślarstwo, ale moja sportowa droga zaczęła się dużo wcześniej. Od najmłodszych lat byłam aktywna - trenowałam lekkoatletykę, uczestniczyłam w zajęciach ogólnorozwojowych i uczyłam się pływać. Kiedy te zajęcia się skończyły, przez chwilę nie wiedziałam, co dalej. Wtedy mój tata pokazał mi w telewizji zawody wioślarskie i wspominał, że kiedyś sam trenował ten sport. Nie do końca rozumiałam, na czym to polega, ale bardzo mi się spodobało. Pół roku później wróciłam do tego pomysłu i zapytałam, czy mogę spróbować. Tata zaprowadził mnie do klubu i od tamtej pory wioślarstwo stało się częścią mojego życia. Trenuję już ponad sześć lat i nie wyobrażam sobie dnia bez tego sportu.

Jestem zawodniczką KS Posenania, a od samego początku moim trenerem jest pan Piotr Abrahamczyk. To osoba, która nie tylko nauczyła mnie podstaw, ale też pomogła mi uwierzyć w siebie i rozwinąć skrzydła. Wspiera mnie na każdym etapie i potrafi zmotywować nawet w trudniejszych momentach. Do liceum sportowego trafiłam właśnie dzięki wioślarstwu. Trenerzy zachęcali mnie, żebym wybrała tę szkołę. Dziś wiem, że była to jedna z najlepszych decyzji w moim życiu. Szkoła umożliwia mi łączenie nauki z intensywnymi treningami. Plan lekcji jest dostosowany do naszego trybu życia, a nauczyciele są bardzo wyrozumiali i pomagają nadrobić materiał podczas częstych wyjazdów na obozy i zawody. Na początku drugiej klasy otrzymałam nauczanie indywidualne, co jeszcze bardziej ułatwiło mi funkcjonowanie. Spędzam ponad 200 dni w roku na obozach, a dzięki zajęciom online mogę na bieżąco realizować materiał i przygotowywać się do matury. To ogromne wsparcie, które pozwala mi rozwijać się jednocześnie sportowo i naukowo.

Przełomowym momentem w mojej karierze był rok 2024, kiedy zakwalifikowałam się na mistrzostwa Europy w konkurencji czwórki podwójnej. To wyjątkowa



fot. Zdzisław Biernacki

Dziś jestem ogromnie wdzięczna, że mogę robić to, co kocham. Sport daje mi radość, uczy wytrwałości i pokazuje, że warto walczyć do końca. Wsparcie rodziny, trenerów i szkoły pozwala mi sięgać coraz wyżej. Moim celem na najbliższe lata jest dalszy rozwój i zdobywanie kolejnych medali. Wiele osób marzy o medalu olimpijskim - ja nie tylko marzę. Ja chcę go zdobyć!

Mikołaj Litoborski, klasa 4P

Pochodzę z Poznania, choć na co dzień mieszkam w jego okolicach. Jestem tegorocznym maturzystą, a sport - dokładniej pływanie - towarzyszy mi od najmłodszych lat. Moja przygoda zaczęła się w szkole podstawowej, kiedy pojawiły się pierwsze treningi i pierwsze poważniejsze podejście do tej dyscypliny. Już jako dziecko trenowałem w Warcie Poznań. To właśnie tam stawiałem swoje pierwsze kroki i odnosiłem sukcesy - najpierw na poziomie szkolnym, później międzyszkolnym, aż w końcu także w rywalizacji na poziomie Poznania. Z czasem pływanie stało się czymś więcej niż tylko zajęciem po lekcjach. Stało się moją pasją i codziennością.

Po ukończeniu szkoły podstawowej zdecydowałem się na naukę w naszym liceum. To był świadomy wybór, bo zależało mi na tym, żeby móc jak najlepiej połączyć naukę z intensywnymi treningami. Dziś wiem, że była to dobra decyzja, bo szkoła daje mi realne wsparcie w rozwijaniu sportowej kariery. Szkoła bardzo pomaga mi w łączeniu nauki ze sportem, przede wszystkim dzięki indywidualnemu tokowi nauczania. Mogę uczyć się nawet podczas zgrupowań i wyjazdów, a nauczyciele są wyrozumiali i pomagają nadrobić zaległości. To dla mnie ogromne wsparcie, bez którego trudno byłoby funkcjonować na takim poziomie.



Obecnie trenuję w OŚ AZS Poznań pod okiem trenera pana Andrzeja Olszewskiego. Miejscem moich codziennych treningów są Termy Maltańskie. Trenuję bardzo intensywnie - dwa razy dziennie przez cały tydzień, a dodatkowo mam trening także w soboty. To wymagający tryb życia, ale daje mi ogromną satysfakcję. Sport daje mi bardzo dużo - nie tylko możliwość rozwoju fizycznego, ale też poznawania nowych ludzi, często z różnych krajów. Uczy mnie systematyczności, wytrwałości i radzenia sobie z trudnościami.

Moje największe osiągnięcia to miejsca finałowe na dystansach 1500 i 800 metrów stylem dowolnym podczas mistrzostw Europy i mistrzostw świata juniorów. Jestem także rekordzistą Polski U17 na 800 metrów stylem dowolnym. To wyniki, które motywują mnie do dalszej pracy i pokazują, że jestem na dobrej drodze. Moim najbliższym celem jest zdobycie medalu na mistrzostwach Europy juniorów na dystansie 1500 metrów stylem dowolnym. Po ukończeniu liceum planuję rozpocząć studia w Poznaniu, ale jeszcze nie wiem dokładnie na jakim kierunku i uczelni, ale wiem na pewno, że chcę dalej łączyć naukę ze sportem i rozwijać się na obu tych płaszczyznach.

fol. Polski Związek Pływacki

Nasz kolega odsłonił pomnik

W bieżącym roku szkolnym, 7 października 2025 roku, uroczystie otwarto skwer Polskich Olimpijek i Olimpijczyków, który znajduje się na skrzyżowaniu ulic Królowej Jadwigi i Drogi Dębińskiej w Poznaniu. W jego centralnym miejscu ustawiono postument z nazwiskami 27 absolwentów poznańskiej AWF, którzy zdobyli medale olimpijskie - wśród nich jest dziewięciu mistrzów olimpijskich. Są to jednocześnie patronowie naszego liceum!

Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonał Mikołaj Litoborski - uczeń klasy 4P, a jednocześnie pływak AZS Poznań, który jak wielokrotnie podczas wydarzenia podkreślano, jest uznawany za olimpijską nadzieję. To szczególnie ważne wyróżnienie dla naszej społeczności szkolnej, ponieważ pokazuje, że jako uczniowie LOMS jesteśmy częścią ważnych wydarzeń sportowych w mieście. Takie inicjatywy mają pozytywny

wpływ na zainteresowanie młodych ludzi sportem, a Poznańscy Olimpijczycy - patroni naszej szkoły - stanowią dla nas wzór do naśladowania i inspirację do rozwijania naszych sportowych pasji.



Według Szymona Ziółkowskiego, mistrza olimpijskiego w rzucie młotem i szefa Wielkopolskiej Rady Olimpijskiej, skwer ma przypominać o wybitnych sportowcach związanych z Akademią Wychowania Fizycznego im. Eugeniusza Piaseckiego w Poznaniu i inspirować kolejne pokolenia do zdobywania medali olimpijskich. Z kolei rektor uczelni prof. Jacek Zieliński podkreślił, że odsłonięcie tablicy nawiązuje do wartości olimpijskich ważnych dla społeczności uczelni. Poznańska AWF jest uczelnią bardzo chętnie wybieraną przez absolwentów LOMS jako miejsce zdobywania wyższego wykształcenia.

fol. AWF Poznań

Kamila Korbał, 4S

Rozmowa syna z ojcem olimpijczykiem

Sport to nie tylko rywalizacja i wyniki, ale przede wszystkim pasja, konsekwencja i wartości, które kształtują człowieka na całe życie. Szczególnego znaczenia nabiera on wtedy, gdy łączy pokolenia - tak jak w przypadku rozmowy ojca, byłego olimpijczyka, z synem uczniem liceum sportowego. To spotkanie dwóch perspektyw: doświadczenia zdobytego na najwyższym poziomie oraz młodzieńczej ambicji i marzeń. W wywiadzie poznamy nie tylko kulisy drogi na igrzyska olimpijskie, ale także refleksje o wychowaniu, wyborach i wyzwaniach, jakie stoją przed młodymi sportowcami dziś. Z panem **Dariuszem Mańeckim** rozmawiał jego syn Wiktor - uczeń klasy 4H.

fot. archiwum prywatne D. Mańeckiego



Tato, byłeś uczestnikiem igrzysk olimpijskich w Sydney w 2000 roku. Jak wspominasz tamten czas i czy to doświadczenie wpłynęło na to, że ja również poszedłem w stronę sportu?

To było spełnienie marzeń. Zawsze chciałem uczestniczyć w igrzyskach olimpijskich. Ciężko na to pracowałem.

Czy pamiętasz moment, w którym po raz pierwszy zobaczyłeś mnie na boisku hokejowym? Co wtedy pomyślałeś jako ojciec i były reprezentant Polski?

Tak, to było na naszym klubowym boisku, podczas treningu Twojego brata. Zawsze kiedy on trenował, Ty też chętnie biegalesz z hokejem.

Jak wyglądały Twoje treningi i przygotowania do zawodów, kiedy byłeś w moim wieku? Czy dzisiejszy sport różni się bardzo od tego sprzed lat?

Treningi były zupełnie inne za moich czasów, chociaż oczywiście pewne sprawy się nie zmieniły, na przykład praca nad kondycją - czyli treningi biegowe. Dzisiejszy sport, zwłaszcza hokej na trawie, bardzo różni się od tego z mojej młodości. Sportowcy są bardziej świadomi oraz mają wiele elementów technicznych przedstawionych przez szkoleniowców w sposób bardzo szczegółowy. Dostępnych jest też więcej narzędzi, dzięki którym młody sportowiec ma szansę na zgłębianie własnej wiedzy merytorycznej.

Czy w naszej rodzinie od zawsze było wiadomo, że pójde w Twoje ślady, czy raczej chciałeś, żebym sam wybrał swoją drogę?

Oczywiście, że nie. Sytuacja była taka, że Twój brat trenował, a byłem szkoleniowcem. Ty chodziłem z nami na zajęcia i sam zdecydowałeś, że też chcesz być w zespole i ćwiczyć, co mnie bardzo ucieszyło. Później okazało się, że masz zacięcie i talent, do tego bardzo to lubisz, że więc tym bardziej byliśmy szczęśliwi.

Jakie wartości wyniesione ze sportu uważasz za najważniejsze - zarówno dla mnie, jak i dla innych uczniów liceum?

Ernest Hemmingway kiedyś miał powiedzieć: „Sport uczy przegrywać, sport uczy wygrywać, sport uczy życia”. To jest dla mnie i Was powinno być najważniejsze.

Czy zdarzało Ci się patrzeć na moje mecze bardziej jak były zawodnik niż tata? Jak radzisz sobie z łączeniem tych dwóch ról?

Zawsze patrzę na Ciebie w czasie treningu i meczu jako trener. Oczywiście, jestem Twoim ojcem i mam swoje uczucia, ale nie mam z tym problemy. Wiem, co jest ważne dla Ciebie sportowo i jakich rad Tobie udzielać. A czy są słuszne? Czas pokaże.

Jaką radę dałbyś młodym sportowcom, którzy - tak jak ja - próbują pogodzić intensywne treningi z nauką w liceum?

Gdy miałem około dwudziestu lat, trener powiedział mi, że kariera sportowca jest krótka. Ja wtedy bardzo się zdziwiłem, bo przecież dopiero zaczynałem swoją przygodę na poziomie międzynarodowym. Jeśli kochasz swoją dyscyplinę sportu, to Twoja edukacja musi być dla Ciebie tak samo ważna jak trening, ponieważ możesz nie osiągnąć sukcesu jako sportowiec, jednak Twoje dobre wyniki w szkole i zdobyte wykształcenie pozwolą Ci zostać w przyszłości trenerem. Może nawet najlepszym na świecie. A jako trener nadal będziesz mógł być blisko swojej ukochanej dyscypliny.

Patrząc na moją dotychczasową drogę sportową, co sprawia Ci największą dumę i czego życzylibyś mi na przyszłość - nie tylko w sporcie, ale i w życiu?

Zawsze życzę Ci, abyś podnosił swoje umiejętności sportowe i pozasportowe. Jestem dumny, że jako osiemnastolatek otrzymujesz powołania do reprezentacji Polski do lat 21. Musisz być cierpliwy, bo do pierwszej reprezentacji jeszcze długa droga - jednak życzę Ci, aby to tam było Twoje miejsce. Przed Tobą matura - ona może otworzyć Ci drzwi do bardzo ciekawej przygody i dalszej edukacji jako student. Trzymam za Ciebie kciuki!

Z Ukrainy do Poznania...

Historie, które za chwilę przeczytacie, to opowieści o odwadze, determinacji i zaczynaniu od nowa w zupełnie innej rzeczywistości. Bohaterowie tych tekstów przyjechali do Polski z Ukrainy, niosąc ze sobą swoje pasje, marzenia i sportowe doświadczenia, które dziś rozwijają w naszym liceum. Ich drogi pokazują, że mimo trudnych początków można odnaleźć swoje miejsce, budować przyszłość i z jeszcze większą siłą dążyć do wyznaczonych celów.

Vira Haitota, klasa 3H

Nazywam się Vira Haitota i pochodzę z Ukrainy, z miasta Krzywy Róg. Kilka lat temu przeprowadziłam się do Polski i dziś mieszkam w Poznaniu, gdzie kontynuuję naukę i rozwijam swoją sportową pasję. Sport towarzyszy mi od najmłodszych lat. Przez około siedem lat trenowałam taniec estradowo-sportowy w kolektywie Juwenta, który należał do jednych z najlepszych na Ukrainie.



fot. archiwum prywatne V. Haitota



fot. archiwum prywatne V. Haitota

Był to sport na bardzo wysokim, profesjonalnym poziomie. Brałam udział w wielu międzynarodowych zawodach - między innymi w Bułgarii i Turcji, gdzie razem z zespołem zdobywaliśmy często Grand Prix lub pierwsze miejsce. To był niezwykle ważny etap w moim życiu, który nauczył mnie dyscypliny, wytrwałości i pracy zespołowej.

Do Poznania przeprowadziłam się sześć lat temu, aby kontynuować naukę za granicą. Początki nie były łatwe. Największym wyzwaniem był dla mnie język polski, którego na początku nie znałam. Z czasem jednak udało mi się go opanować i coraz lepiej odnajdwałam się w nowej rzeczywistości. Dodatkowo wybuch wojny na Ukrainie był dla mnie bardzo trudnym doświadczeniem, ale mimo to starałam się nie poddawać i iść dalej.

Po przeprowadzce miałam około rok przerwy od sportu, ponieważ nie mogłam kontynuować treningów tanecznych. Bardzo brakowało mi ruchu i aktywności fizycznej, dlatego postanowiłam spróbować czegoś nowego - zaczęłam trenować akrobatykę. Z czasem, już w szkole, odkryłam siatkówkę. Szybko okazało się, że to sport, który daje mi dużo radości, dlatego zdecydowałam się zapisać do klubu. Na początku trenowałam w Akademii Siatkówki Teszner, jednak nie czułam tam odpowiedniego poziomu ani atmosfery do rozwoju. Dlatego zdecydowałam się na zmianę i obecnie trenuję w KS Volley Poznań. To była bardzo dobra decyzja. Zostałam tam świetnie przyjęta i czuję się częścią drużyny. Panuje tam dobra atmosfera, która naprawdę sprzyja rozwojowi i motywuje mnie do dalszej pracy.

Moja droga pokazuje, że nawet duże zmiany w życiu - takie jak przeprowadzka do innego kraju czy zmiana szkoły i dyscypliny sportu - mogą stać się początkiem czegoś dobrego. Dziś wiem, że sport pomaga mi odnaleźć się w każdej sytuacji i daje mi siłę, by mimo trudności iść dalej i rozwijać się każdego dnia.



fot. FB, KS Volley Poznań

Zespół siatkarek z KS Volley Poznań

Ivan Melnychuk, klasa 2C

Nazywam się Ivan Melnychuk i pochodzę z Ukrainy, a dokładniej z Doniecka, jestem uczniem klasy 2C. Kilka lat temu moje życie bardzo się zmieniło - przeprowadziłem się do Polski i dziś mieszkam w Poznaniu, gdzie kontynuuję naukę i rozwijam swoją sportową pasję. Moja przygoda ze sportem zaczęła się już w dzieciństwie. Pierwszą dyscypliną, której spróbowałem, był hokej na lodzie. Miałem wtedy zaledwie cztery lata i trafiłem do klubu Donbas. Niestety, ta przygoda nie trwała długo - w tak młodym wieku trudno było mi nawet utrzymać się na lodzie. Kilka lat później, mając osiem lat, postanowiłem spróbować swoich sił w piłce nożnej. Trenowałem w szkolnym klubie i całkiem dobrze mi szło - brałem udział w meczach międzyszkolnych, które często kończyły się sukcesami. Niestety, z powodu różnych trudności musiałem zmienić szkołę i przerwać treningi.

Do Poznania przyjechałem w 2021 roku razem z tatą i bratem. Początki w nowym kraju nie były łatwe, ale szybko zaczęliśmy układać sobie życie na nowo. Po dwóch miesiącach tata zaproponował, żebym spróbował kajakarstwa w klubie Poznania. To właśnie wtedy zaczęła się moja prawdziwa sportowa droga, która trwa do dziś. W klubie panuje bardzo dobra atmosfera - wspieramy się nawzajem, pomagamy sobie i uczymy współpracy.



Treningi są wymagające, ale dają mi dużo satysfakcji i motywują do dalszej pracy. W 2023 roku trener zaproponował mi zmianę szkoły i przejście do naszego liceum sportowego, żeby łatwiej było mi łączyć naukę z treningami i stawiać sobie coraz wyższe cele. Zgodziłem się bez wahania i była to bardzo dobra decyzja.

W naszej szkole wszystko jest lepiej zorganizowane pod kątem sportu. Plan lekcji jest dostosowany tak, żebym mógł bez problemu uczestniczyć w treningach, a dodatkowo szkoła zapewnia wyżywienie, co jest dużym wsparciem przy intensywnym trybie dnia, zwłaszcza gdy mam zarówno poranne, jak i popołudniowe zajęcia. Dzięki temu mogę skupić się na rozwoju i systematycznej pracy.



fot. archiwum prywatne I. Melnychuk

Życie mi pokazało, że nawet jeśli początki są trudne, warto było próbować i szukać swojej drogi. Dla mnie sport stał się czymś więcej niż tylko zajęciem - to sposób na życie, który daje mi cel i motywację do dalszego działania.

Rozmowa z mamą naszego maturzysty - o sporcie, wsparciu i codzienności rodzica młodego sportowca

Łączenie intensywnego treningu sportowego z nauką w liceum to duże wyzwanie nie tylko dla ucznia, ale także dla jego rodziny. Nasz tegoroczny maturzysta **Michał Lipiński** z klasy 4C od lat trenuje kajakarstwo i odnosi sportowe sukcesy. Z jego mamą - **panią Agnieszką Lipińską**, o tym, jak wygląda droga młodego sportowca z perspektywy domu, rozmawiał nauczyciel Marcin Nowacki.

Kiedy po raz pierwszy zobaczyła Pani, że kajakarstwo staje się dla syna czymś więcej niż tylko hobby?

Pierwszy raz zauważyłam, że kajakarstwo staje się dla syna czymś więcej niż hobby, gdy zaczął traktować treningi poważnie - regularnie ćwiczył, sam dbał o formę, zaczął interesować się zawodami i przestał mieć problem z porannym wstawaniem.

Jak wyglądało wspieranie syna w pierwszych latach jego treningów i startów w zawodach?

Wsparcie syna w pierwszych latach polegało głównie na obecności na zawodach i motywowaniu go do

dalszej pracy. Staraliśmy dodawać Michałowi otuchy przed startami i wspierać go niezależnie od wyników.



fot. AZS AWF Poznań

Czy trudno było pogodzić życie rodzinne, szkołę i częste wyjazdy na zawody lub zgrupowania?

Tak, na początku nie było to łatwe, wymagało dobrej organizacji i wielu kompromisów. Trzeba było pogodzić obowiązki szkolne, wyjazdy na zawody i zgrupowania. Z czasem jednak wypracowaliśmy rytm, który pozwalał wszystko ze sobą łączyć. Dużym wsparciem okazały się lekcje indywidualne i ogromne wsparcie ze strony pani dyrektor Patrycji Chade. To bardzo ułatwiło organizację i zmniejszyło stres związany z obowiązkami szkolnymi.

Jak wygląda typowy dzień w domu młodego sportowca w okresie intensywnych treningów?

Typowy dzień w okresie intensywnych treningów jest bardzo uporządkowany i wymagający. Zwykle zaczyna się wcześniej - od porannego treningu na wodzie, siłownia i biegi. Później szkoła, a po zajęciach kolejny trening. Wieczór to czas na regenerację - kolacja, odpoczynek i sen, który jest kluczowy dla dobrej formy.

Który moment w jego sportowej drodze był dla Pani najbardziej emocjonujący lub wzruszający?

Najbardziej emocjonującym i wzruszającym momentem był dla mnie pierwszy ważny sukces na zawodach. Widok radości syna na mecie oraz świadomość, ile pracy i wyrzeczeń go to kosztowało, a także duma, że osiągnął swój cel. To było coś wyjątkowego. Wtedy naprawdę poczułam, że cała ta droga miała i ma ogromny sens. Małymi krokami do celu.

Czy zdarzały się chwile zwątpienia - i jak wtedy jako rodzice wspierali Państwo syna?

Tak, szczególnie po trudniejszych startach czy w momentach zmęczenia. Ale to jest naturalne w sporcie. W takich sytuacjach staraliśmy się jako rodzice być dla Michała przede wszystkim wsparciem - rozmawiać z nim, motywować go i przypominać, dlaczego zaczął trenować.

Michał jest bardzo ambitny i wytrwały. Nawet gdy pojawiają się trudności, potrafi się podnieść i dalej pracować. Ta determinacja i wsparcie trenera Dawida Gluzy z klubu AZS AWF pomogły mu przetrwać trudniejsze momenty i iść do przodu.

Czego jako rodzic nauczyła się Pani dzięki temu, że syn trenuje sport wyczynowo?

Dzięki temu, że Michał trenuje, nauczyłam się przede wszystkim cierpliwości i wytrwałości. Wypracowałam też lepszą organizację czasu oraz zrozumiałam, jak ważna jest konsekwencja w dążeniu do celu.

Jaką rolę, Pani zdaniem, odgrywa szkoła w życiu młodego sportowca? Czy nasza szkoła wspierała jego rozwój?

Szkoła odgrywa bardzo ważną rolę z życia młodego sportowca, ponieważ pozwala mu zdobyć wykształcenie i rozwijać się nie tylko fizycznie, ale też i intelektualnie. Dobrze jest, gdy nauczyciele rozumieją specyfikę sportu i wspierają ucznia w łączeniu nauki z treningami. W tym miejscu chciałabym podziękować nauczycielom naszego liceum za ogromne wsparcie, zrozumienie i cierpliwość. Dzięki elastyczności pedagogów, pomocy w nadrabianiu materiału i zaangażowaniu w organizowaniu lekcji indywidualnych, Michał mógł rozwijać swoją pasję i w pełni mógł realizować swoje sportowe marzenia nie zaniedbując przy tym nauki.

Jakie są teraz plany Michała - czy zamierza dalej rozwijać karierę sportową po maturze?

Michał po maturze planuje kontynuować rozwój sportowy i dążyć do jeszcze wyższych wyników w kajakarstwie. Jego celem jest nie tylko udział w zawodach krajowych, ale i przed wszystkim dostać się na mistrzostwa świata. Po maturze zamierza podjąć studia na Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu, aby łączyć intensywne treningi z dalszą edukacją i rozwijać się zarówno sportowo, jak i intelektualnie, systematycznie podnosząc swoją formę i umiejętności.

Jaką radę dałaby Pani rodzicom młodych ludzi, którzy chcą wspierać dzieci w rozwijaniu sportowej pasji?

Najważniejsza rada dla rodziców - być obecnym i wspierającym, ale jednocześnie pozwalać dziecku rozwijać samodzielność. Ważne jest, by motywować, dawać otuchy w trudnych momentach i cieszyć się jego sukcesami, nie naciskać nadmiernie na wyniki. Równie istotne jest dbanie o równowagę między sportem, nauką i życiem prywatnym. Warto też utrzymać dobrą komunikację ze szkołą, trenerem oraz być cierpliwym. Rozwój w sporcie to proces, który wymaga czasu i konsekwencji.

Dziękuję Pani za rozmowę i pokazanie, jak ważną rolę w drodze młodego sportowca odgrywa rodzina. Trzymamy kciuki za Michała i wszystkich naszych maturzystów, i życzymy im powodzenia zarówno na egzaminie, jak i w sportowej rywalizacji!



fot. archiwum prywatne M. Lipiński

Zmieniłem szkołę na LOMS

Czasem jedna decyzja potrafi całkowicie zmienić kierunek rozwoju i otworzyć nowe możliwości. Historia Wiktora pokazuje, jak ważne jest znalezienie miejsca, które wspiera pasję i pozwala w pełni realizować sportowe ambicje. To opowieść o odwadze w podejmowaniu zmian i konsekwentnym dążeniu do marzeń, które z każdym treningiem stają się coraz bliższe.

Nazywam się **Wiktor Jasielc**, jestem uczniem klasy 3WA. Moja przygoda z piłką nożną zaczęła się właściwie od najmłodszych lat - pierwszy raz pojawiłem się na treningu już jako czterolatek. Swoje pierwsze kroki stawiałem w LPFA na Piątkowie, gdzie mieszkam. Spędziłem tam ponad cztery lata, ucząc się podstaw i rozwijając swoją pasję do futbolu. Później przyszedł czas na kolejne etapy - trenowałem w AMO Poznań, OTPS Winogrody, aż w końcu trafiłem do Warty Poznań, gdzie jestem obecnie.

Do Warty Poznań dostałem się dzięki otwartemu naborowi w zeszłym roku. To był dla mnie bardzo ważny moment i duży krok naprzód. Dziś gram

w drużynie występującej w lidze makroregionalnej U19, a moim trenerem jest pan **Paweł Boryczka**. Każdy trening to dla mnie szansa na rozwój i udowodnienie sobie, że warto ciężko pracować.



fot. Akademia Warty Poznań

Przez dwa lata uczyłem się w XX Liceum Ogólnokształcącym na osiedlu Wichrowe Wzgórze. Jednak w tym roku zdecydowałem się na zmianę szkoły i przeniósłem się do naszego liceum sportowego. To była jedna z najlepszych decyzji, jakie podjąłem. Różnice zauważyłem praktycznie od razu. W obecnej szkole mam lepiej ułożony plan zajęć - jest mniej godzin lekcyjnych, co daje mi więcej przestrzeni na regenerację i treningi. Bardzo ważna jest też organizacja dnia - treningi odbywają się bezpośrednio przed lub po lekcjach, a nie późnym wieczorem, jak wcześniej.

Dużym atutem jest także lokalizacja. Trenujemy minimum cztery razy w tygodniu na boiskach przy ulicy Droga Dębińska, tuż obok stadionu Warty. Dojazd ze szkoły na trening zajmuje mi zaledwie około 10 minut tramwajem, co jest ogromnym ułatwieniem i pozwala mi lepiej zarządzać czasem. Dzięki temu mogę skupić się zarówno na rozwoju sportowym, jak i na nauce. Nasza szkoła naprawdę wspiera mnie w realizowaniu moich celów. Plan lekcji jest dostosowany do trybu życia sportowca, co daje mi możliwość trenowania nie tylko z drużyną, ale też indywidualnie. Czuję, że jestem w miejscu, które rozumie moje potrzeby i pomaga mi iść do przodu.

Jeśli chodzi o przyszłość, chcę przede wszystkim dalej się rozwijać i być aktywny fizycznie. Jak wielu młodych ludzi marzę o tym, żeby osiągnąć coś w swojej dziedzinie i zostać sportowcem. Wiem, że przede mną jeszcze dużo pracy, ale jestem gotowy ją wykonać.



fot. wartapoznan.pl



fot. archiwum prywatne W. Jasielc



fot. Akademia Warty Poznań

Sukces naszego nauczyciela w „Nauczycielskiej Piątce”

Z dumą informujemy o sportowym sukcesie naszego nauczyciela geografii, pana Marcina Nowackiego, który wziął udział w zawodach „3. Bieg Nauczycielek i Nauczycieli "Nauczycielska Piątka"”.



Wydarzenie odbyło się w pięknej scenerii nad Jeziorem Rusalka, a jego organizatorem był Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Poznaniu.

Uczestnicy zmierzili się z wymagającą, przelajową trasą o długości 5 kilometrów. Rywalizacja była zacięta, a poziom bardzo wysoki, jednak pan Marcin Nowacki zaprezentował znakomitą formę, zajmując **drugie miejsce** z imponującym czasem 19 minut

i 38 sekund. Co warto dodać, dowiedzieliśmy się, że jest to rekord życiowy naszego nauczyciela. Za swoje osiągnięcie został uhonorowany Pucharem Marszałka Województwa Wielkopolskiego, co stanowi ogromne wyróżnienie.

Pan Marcin to nie tylko nauczyciel, ale także pasjonat sportu. Można go spotkać przed lub po lekcjach podczas treningów biegowych nad Jeziorem Maltańskim - ale dla wielu uczniów jest to raczej rzadki widok! Jego zaangażowanie w aktywność fizyczną przekłada się również na życie szkolne. Nasz nauczyciel bardzo aktywnie wspiera sportową działalność uczniów. Często kibicuje naszej młodzieży podczas zawodów, motywuje ich i dodaje otuchy. Jako zawodnik trenujący kajakerstwo, miałem okazję niejednokrotnie zobaczyć pana Marcina na różnych zawodach, gdzie dopingował uczestników, rozmawiał z nimi oraz ich rodzicami i interesował się osiąganymi wynikami.

Na koniec mam przyjemność zadać kilka pytań naszemu nauczycielowi:

Co motywuje Pana do regularnych treningów i udziału w zawodach biegowych?

W pewnym momencie swojego życia postanowiłem zacząć uprawiać sport i wybrałem bieganie, bo wydawało mi się to najprostsze. Regularne treningi zacząłem w ubiegłym roku i wtedy też pierwszy raz spróbowałem swoich sił w rywalizacji z innymi zawodnikami. Najpierw były krótkie dystanse - 5 i 10 kilometrów, ale mam też już na swoim koncie udział w dwóch półmaratonach. Motywacją dla mnie jest z jednej strony świetne samopoczucie po intensywnym bieganiu, a z drugiej strony łatwiej mi zrozumieć moich uczniów, którzy czasami na lekcjach pokładają się na ławkach albo z trudem włączają się w lekcje, bo poranny trening wycisnął z nich ostatnie siły.

Jak udaje się Panu łączyć pracę nauczyciela z rozwijaniem swojej sportowej pasji?

Bycie nauczycielem i sportowcem to świetne połączenie. Obydwa zajęcia, jeżeli poważnie do nich podchodzimy, są do siebie bardzo podobne. Stawiamy sobie cele i ciężką pracą staramy się po nie sięgać. Trasa prowadząca stromo pod górę, silny wiatr wiejący w twarz, padający deszcz - uczą pokory. A pokora to jedna z cech, która - według mnie - powinna cechować skutecznego nauczyciela. Aby osiągnąć sukces, np. dobre wyniki uczniów i ich satysfakcję z nauki, nauczyciel musi ciągle ciężko trenować, ćwiczyć swój warsztat, doszkalać się... Dokładnie tak jak w bieganiu - drogie buty, świetnie przygotowana dieta, najdroższy zegarek - nie przyniosą wyników, jeśli zabraknie ruchu i systematyczności.

A jakie ma Pan sportowe cele na bieżący rok?

Przede wszystkim dalej czerpać wiele radości z aktywności fizycznej. A jeśli zdrowie pozwoli, wystartować w kolejnych zawodach, zdobyć następne medale do kolekcji i starać się poprawiać swoje rekordy życiowe...

Serdecznie gratuluję panu Marcinowi Nowackiemu tego wspaniałego sukcesu! Jego postawa pokazuje, że pasję do nauczania można doskonale łączyć ze sportem i inspirować nawet nas - młodych uczniów i sportowców - do działania.

Hubert Pikta, 4C

Seul 1988 - pierwsze igrzyska olimpijskie LOMSiaków

XXIV Letnie Igrzyska Olimpijskie były wyjątkowym wydarzeniem nie tylko dla światowego sportu, ale także dla naszej szkoły. Zawody rozegrano między 17 września a 2 października 1988 roku w Seulu - stolicy Korei Południowej i były one jednymi z najważniejszych igrzysk końca XX wieku - po raz pierwszy od lat wzięła w nich udział niemal cała światowa czołówka ze wszystkich krańców świata, co podkreślało ich rangę i sportowy poziom. W rywalizacji uczestniczyło aż 8391 sportowców, w tym 147 reprezentantów Polski, z czego 11 związanych było z naszym miastem. Bialo-czerwoni zaprezentowali się bardzo solidnie, zdobywając łącznie 16 medali. Na szczególne wyróżnienie zasługują złote medale wywalczone przez Waldemara Legienia w judo oraz Andrzeja Wróblewskiego w zapasach. Polacy odnosili sukcesy także w innych dyscyplinach: lekkoatletyce, kajakarstwie, boksie czy podnoszeniu ciężarów, co pokazuje, jak wszechstronna i silna była nasza reprezentacja.

Igrzyska olimpijskie w Seulu były również symbolem zmian zachodzących w sporcie światowym - wzrost profesjonalizmu, coraz wyższy poziom rywalizacji oraz ogromne zainteresowanie kibiców na całym świecie sprawiły, że zapisały się one jako jedne z najbardziej prestiżowych w historii. Dla naszej społeczności szkolnej były to igrzyska szczególne, bowiem po raz pierwszy w historii wzięli w nich udział uczniowie oraz absolwent Liceum Ogólnokształcącego Mistrzostwa Sportowego w Poznaniu. Byli to: Artur Wojdat, Rafał Szukała oraz Eliza Białkowska.

Największy sukces odniósł absolwent liceum - Artur Wojdat, jeden z czołowych polskich pływaków tamtych lat. Zaledwie rok przez igrzyskami ukończył naukę w naszej szkole. W Seulu, mając 20 lat, zdobył brązowy medal na dystansie 400 metrów stylem dowolnym, z czasem 3:47,34, który aż do 2007 r. był rekordem Polski. Ponadto zajął wtedy także czwarte miejsce na dystansie 200 metrów i wystartował na 1500 metrów - w stylu dowolnym. Był to jego olimpijski debiut, który na stałe zapisał się w historii polskiego sportu. Wziął udział także w kolejnych igrzyskach w Barcelonie w 1992 r., gdzie dwukrotnie zajął czwarte miejsce - na 200 i 400 metrów stylem dowolnym. Przez długie lata był zawodnikiem poznańskiej Olimpiady.

W igrzyskach uczestniczył również Rafał Szukała, który w chwili startu miał zaledwie 17 lat i był uczniem drugiej klasy naszego liceum oraz zawodnikiem Warty Poznań. Choć w Seulu nie zdobył medalu, sam udział w tak prestiżowej imprezie w tak młodym wieku był ogromnym osiągnięciem. Wyróżniał się stylem motylkowym. Na koreańskich igrzyskach w 1988 r. zajął 13. miejsce na dystansie 100 metrów, a na 200 metrów odpadł w eliminacjach. Cztery lata później, podczas igrzysk w Barcelonie, sięgnął po srebrny medal w rywalizacji na 100 metrów, potwierdzając swój wielki talent. Reprezentował Polskę także w 1996 r. w Atlancie.

Trzecią reprezentantką szkoły była Eliza Białkowska - piętnastolatka, najmłodsza zawodniczka polskiej kadry i uczennica I klasy liceum. W gimnastyce artystycznej reprezentowała wówczas poznańskiego Pocztcowca. W Seulu zajęła 14. miejsce w finale czwórboju indywidualnego, chociaż w eliminacjach uplasowała się na dziesiątej. pozycji. Swój udział w igrzyskach

powtórzyła również cztery lata później w Barcelonie, gdzie w finale swojej konkurencji zajęła 15. miejsce.

Udział tej trójki sportowców w igrzyskach olimpijskich w Seulu był przełomowym momentem w historii naszej szkoły. Pokazał, że ciężka praca, talent i determinacja mogą zaprowadzić uczniów na najwyższy poziom światowego sportu - aż na olimpijskie areny. W kronice szkolnej zapisano: „Po długich latach wyczerpującej i ofiarnej pracy i dla nas zapłonął olimpijski znicz. Wśród polskiej reprezentacji na igrzyska olimpijskie w Seulu są uczniowie naszej szkoły”. A kolejne igrzyska olimpijskie - od Barcelony w 1992 r. aż po Paryż w 2024 r. przyniosły kolejne starty i medale reprezentantów Polski, którzy pobierali naukę w naszym poznańskim Liceum Ogólnokształcącym Mistrzostwa Sportowego.

Informacje na podstawie archiwalnego tomu kroniki szkolnej oraz książki Ryszarda Wryka „Poznaniacy na igrzyskach olimpijskich 1924-2018” zebrali uczniowie Zuzanna Kawczyńska, Wiktor Stachowiak z klasy 2P i Jędrzej Gumny z klasy 2K.



Rafał Szukała, Eliza Białkowska i Artur Wojdat po powrocie z igrzysk



fot. kronika szkolna

Drzwi Otwarte

W sobotę, 11 kwietnia, w murach Liceum Ogólnokształcącego Mistrzostwa Sportowego im. Poznańskich Olimpijczyków w Poznaniu odbyły się Drzwi Otwarte, podczas których szkołę odwiedzili uczniowie klas ósmych szkół podstawowych wraz z rodzicami. Wydarzenie miało na celu zapoznanie kandydatów z ofertą edukacyjną oraz sportową naszego liceum.

Uroczystego otwarcia dokonała dyrektor szkoły pani Beata Rusinek, która serdecznie powitała wszystkich gości, przedstawiając kadre kierowniczą, nauczycieli, trenerów oraz Samorząd Uczniowski. W swoim wystąpieniu podkreśliła wieloletnią tradycję szkoły



fot. Marcin Nomacki

oraz jej sukcesy - w tym wychowanie licznych olimpijczyków i medalistów igrzysk. Zwróciła uwagę na wyjątkowy charakter placówki, która umożliwia łączenie nauki na wysokim poziomie z intensywnym treningiem sportowym, zapewniając jednocześnie komfortowe warunki kształcenia w małych klasach.

„Nasze liceum to szkoła z olbrzymimi tradycjami. W tej chwili to już jest 47 lat istnienia szkoły mistrzostwa sportowego, 42 lata istnienia zespołu szkół mistrzostwa sportowego, a od 7 lat jest to liceum ogólnokształcące mistrzostwa sportowego. Szkoła wychowała 26 olimpijczyków, w tym 4 medalistów olimpijskich. Kształcimy uczniów w identycznym systemie, w jakim kształcą wszystkie licea ogólnokształcące w naszym kraju” - powiedziała pani dyrektor Beata Rusinek i dodała: „Do naszej szkoły przychodzi się, aby móc połączyć uprawianie sportu z nauką. Klasy są mało liczne - mistrzowskie liczą 15 osób, a klasy ogólnosportowe 20-22 osoby. Zatem komfort nauki w naszej szkole jest duży”.

Po przemówieniu pani dyrektor głos zabrali trenerzy reprezentujący różne dyscypliny sportowe, m.in. piłkę nożną, podnoszenie ciężarów, hokej na trawie, koszykówkę, pływanie oraz wioślarstwo. Zachęcali oni młodzież do podejmowania wyzwań, rozwijania swoich pasji sportowych oraz korzystania z możliwości, jakie daje nauka w liceum mistrzostwa sportowego.

Podkreślali również znaczenie współpracy szkoły z klubami sportowymi oraz indywidualnego podejścia do ucznia-sportowca.



fot. Marcin Nomacki

Podczas tegorocznych Drzwi Otwartych kandydaci mieli okazję zwiedzić szkołę oraz wziąć udział w licznych spotkaniach z nauczycielami różnych przedmiotów. Przygotowano dla nich wiele atrakcji edukacyjnych, takich jak pokaz chemiczny, zajęcia w pracowni biologicznej, prezentacja skał oraz narzędzi multimedialnych wykorzystywanych na lekcjach geografii, a także testy z języka angielskiego i inne aktywności. Dzięki temu kandydaci mogli lepiej poznać codzienne funkcjonowanie szkoły oraz jej zaplecze dydaktyczne. Była także możliwość zdobycia informacji o zakwaterowaniu w szkolnym internacie.

Dużym zainteresowaniem cieszyło się stoisko Samorządu Uczniowskiego, gdzie można było uzyskać informacje o życiu szkolnym „od środka” oraz otrzy-



fot. Marcin Nomacki

mać materiały informacyjne. Obecni byli również przedstawiciele klubów sportowych współpracujących z naszym liceum, którzy udzielali szczegółowych informacji na temat treningów i możliwości rozwoju w poszczególnych dyscyplinach.

Drzwi Otwarte przebiegły w przyjaznej i inspirującej atmosferze, a liczne rozmowy z nauczycielami, trenerami i uczniami pozwoliły ósmoklasistom lepiej poznać ofertę szkoły i podjąć świadomą decyzję dotyczącą dalszej ścieżki edukacyjnej.

źródło: kronika szkolna

Wspomnienie ubiegłorocznego memoriału

Wróćmy na chwilę do dnia 24 kwietnia 2025 roku, kiedy poprzednio w naszej szkole obchodziliśmy Dzień Patrona. Jako uczniowie liceum sportowego mieliśmy okazję wziąć udział w kilku ciekawych wydarzeniach, które nie tylko upamiętniały ważną postać - tragicznie zmarłego nauczyciela, ale też skłaniały do przemyśleń, zwłaszcza w kontekście sportu i naszych codziennych treningów.

Tamten dzień zaczęliśmy od wspólnego wyjścia do kina Helios na film „The Crash Reel”. Był on naprawdę poruszający, bo pokazywał historię młodego sportowca i to, jak cienka jest granica między ambicją a ryzykiem. Dla nas, osób trenujących na co dzień, było to szczególnie ważne i dało do myślenia.



fot. SU LOMS

Kolejnym ważnym punktem był Memorial im. Wojtka Chojnackiego - bieg, który już na stałe wpisał się w tradycję naszej szkoły. Wzięło w nim udział wielu uczniów i nauczycieli, a atmosfera - pomimo padającego deszczu - była wyjątkowa i podniosła, zwłaszcza że zaszczyciła nas też rodzina patrona zawodów. Z tej okazji w budynku naszej szkoły można



fot. FB, Kazimierz Serechynski

Grupa chłopców z klas drugich podczas biegu

było również obejrzenie wystawy pamiątek związanych z jego życiem, co jeszcze bardziej przybliżyło nam historię pana Wojciecha Chojnackiego. Uroczystego otwarcia dokonała dyrektor liceum pani Beata Rusinek, a kilka słów skierowała do nas także żona patrona memoriału, która podziękowała wszystkim nauczycielom i uczniom za pamięć o jej mężu i zaangażowanie w przygotowanie tego wyjątkowego dnia.

Ten dzień na pewno zapadł nam w pamięć - nie tylko jako szkolne wydarzenie, ale też jako moment refleksji nad tym, co jest naprawdę ważne w sporcie i w życiu. Już niedługo czeka nas kolejna edycja Dnia Patrona, więc to wydarzenie sprzed roku jest dla nas takim wprowadzeniem i przypomnieniem, dlaczego warto w nim uczestniczyć i organizować Memorial im. Wojtka Chojnackiego także w kolejnych latach.

Julia Urbaniak, 4S



fot. FB, Kazimierz Serechynski

Memorial im. Wojciecha Chojnackiego - bieg wspólny



fot. FB, Kazimierz Serechynski

Uczennice z klas drugich przed wręczeniem medali

Wyniki memoriału w 2025 roku

Wśród chłopców najlepsze wyniki uzyskali uczniowie:

1. miejsce Nikodem Urbaniak z kl. 3C
2. miejsce Rostyslav Ambroziak z kl. 3C
3. miejsce Jakub Mańkowski z kl. 3C
4. miejsce Piotr Włodarczyk z kl. 3B
5. miejsce Jędrzej Fahner z kl. 3B



fot. FB, Kazimierz Serechynski

Grupa chłopców z klas trzecich na starcie biegu

Dziewczęta z klas trzecich:

1. miejsce Anna Sulkowska z kl. 3C
2. miejsce Antonina Wyszowska z kl. 3C
3. miejsce Marcelina Górka z kl. 3P
4. miejsce Alicja Siedlecka z kl. 3P
5. miejsce Łucja Kłobus z kl. 3C

Uczniowie klas drugich:

1. miejsce Bartosz Janowicz z kl. 2KM
2. miejsce Oskar Baranowski z kl. 2B
3. miejsce Mateusz Bentkowski z kl. 2B
4. miejsce Anton Roslov z kl. 2C
5. miejsce Leonard Baganc z kl. 2KM
6. miejsce Jakub Marciszewski z kl. 2A

Wyniki uczennice z klas drugich przedstawiały się następująco:

1. miejsce Oliwia Urbaniak z kl. 2D
2. miejsce Zuzanna Galka z kl. 2C
3. miejsce Kornelia Glapa z kl. 2KM
4. miejsce Magdalena Bombola z kl. 2KM

Na najlepszych miejscach wśród chłopców z klas pierwszych uplasowali się uczniowie:

1. miejsce Franek Zawal z kl. 1A
2. miejsce Igor Senger z kl. 1A
3. miejsce Oskar Rzepiela z kl. 1A
4. miejsce Borys Gorzałczany z kl. 1K
5. miejsce Jan Małachowski z kl. 1A
6. miejsce Kiril Leontiev z kl. 1C

Wśród dziewcząt z klas pierwszych najlepsze lokaty uzyskały:

1. miejsce Eliza Janaczyk z kl. 1K
2. miejsce Nina Wysoczańska z kl. 1P
3. miejsce Emilia Titisheva z kl. 1P
4. miejsce Patrycja Biedna z kl. 1P
5. miejsce Lena Koralewska z kl. 1K
6. miejsce Karolina Cylwik z kl. 1K

Po ceremonii dekoracji na uczniów czekała butelka wody, banany i pyszna zupa w stołówce szkolnej. Mimo deszczu był to fantastyczny i wzruszający dzień. Organizatorzy zapewniili uczestnikom świetną atmosferę, a uśmiechy i pozytywna energia były ze wszystkimi cały czas.

źródło: kronika szkolna



fot. pixabay.com

Stopka redakcyjna

Redaktor wydania i korekta: Marcin Nowacki

Dziennikarze: Jowita Kowhan, Marcin Nowacki, uczniowie Marcel Becelewski, Kornelia Glapa, Jędrzej Gumny, Marta Jaźwiecka, Zuzanna Kawczyńska, Kamila Korbal, Jakub Kukliński, Wiktor Małecki, Hubert Pikta, Wiktor Stachowiak, Julia Urbaniak, Zuzanna Winkel

Projekt graficzny i skład: Anna Leśniak

Opieka redakcyjna: Beata Gajowczyk, Elżbieta Madalińska, Marcin Nowacki, Magdalena Wiśniewska